

# Gody żywieckie

Chodzą przez całą wieś, od przysiółka do przysiółka. Tak już od wieków. „Dziady” i „Szlachcice”. Na Żywiecczyźnie jest dość popularny i bardzo do dziś żywy zwyczaj kolędowania w okresie od świąt Bożego Narodzenia do Trzech Króli. Kolędowanie w tym czasie nazywa się „Godami”.

To zdumiewające, ale mimo trwającej globalizacji, której jednym z przejawów jest rugowanie lokalnych tradycji i zastępowanie ich uniwersalnymi wzorcami, tutaj stare zwyczaje mają się dobrze. Są z pokolenia na pokolenie przekazywane, co więcej, każda z wsi, ba, nawet prawie każdy przysiółek w Beskidzie Żywieckim i Śląskim ma ambicje, by stworzyć własny zespół kolędniczy. Co roku w jednej z miejscowości na Żywiecczyźnie, każdego roku w innej, odbywa się konkurs grup kolędniczych. Przegląd przygotowanego przez każdą z grup widowiska, konkurs strzelania z bata - to główne elementy tego konkursu.

Choć „Gody” są podporządkowane kalendarzowi świąt chrześcijańskich, to jednak mało w nich elementów chrześcijańskich. To właśnie chrześcijaństwo przejęło do swoich religijnych celów zwyczaje, które miały u pogan wielkie znaczenie. Sam termin Bożego Narodzenia zbiega się ze świętem zimowego przesilenia, które było jednym z czterech głównych momentów w kalendarzu ludów pogańskich.

Jak pisze J. St. Bystron „Przypuszczać należy, że w terminie tym obchodzono w czasach pogańskich dwa wielkie święta, a mianowicie agrarne, mające na celu utrzymanie wegetacji rolnej przez okres zimowy i zaduszkowe, mające znów zadanie nawiązania kontaktu z duszami zmarłych”<sup>1</sup>. Można powiedzieć, że te dwa oblicza pogańskich niegdyś świąt, scalono w jedno święto. W tym sensie dusze przodków stały się opiekunami rolnictwa i dawcami urodzaju, czyli pomagały zapewnić płodność ziemi, zwierzętom i ludziom. Zwierzęta występujące w przedstawieniach związanych z „Godami”, takie jak koń; niedźwiedź, są nieodłącznie kojarzone w wierzeniach z płodnością. Niedźwiedź zamiera, reszta postaci obrzędu „Dziadów”, poprzez różnego rodzaju zaklęcia, tańce, prośby, próbuje go ożywić, wskrzesić. Po tych zabiegach niedźwiedź ożywa. Jest to metafora odradzania się przyrody. Jest to moment przejścia, przesilenia. Nocy do tej pory przybywało, przyroda była pogrążona w zimowym śnie. Teraz znów dnia zaczyna przybywać, przyroda powoli budzi się ze snu. Niedźwiedź, który w zimie fizjologicznie śpi, budząc się staje się symbolem odradzania się życia, powrotu dnia, jasności. Ten obrzęd wyraża niezmienny porządek świata, pokazuje, że przyroda zamarła tylko czasowo.

„Należy również pamiętać, że jest to czas faktycznego panowania zimy, a tradycyjna myśl ludowa przypisywała wówczas przyrodzie stan śmierci. Zaś zima - śmierć jest stanem „przejściowym”, czasowym ukryciem życia, bezpośrednio poprzedza narodziny. Jest stanem, z którego wyłania się życie i stanowi nieodzowny warunek jego stałego odnawiania.

Według wyobrażenia ludowego „przejścia” kosmiczne, zmiany dokonujące się w świecie otaczającym człowieka stwarzały potencjalne zagrożenie dla istniejącego porządku i równowagi w kosmosie, a w konsekwencji i dla człowieka uczestnika tego świata. Warto w tym miejscu przypomnieć, iż istotną cechą ludowego światopoglądu było przekonanie, że człowiek stanowił naturalną, immanentną część kosmosu tak samo, jak i inne elementy (ciała niebieskie, zjawiska atmosferyczne, żywioły, ziemia, rośliny, zwierzęta, istoty nadprzyrodzone itd.)<sup>2</sup>.

**Jacek Zachara**

<sup>1</sup> J. St. Bystroń, Etnografia Polska, Warszawa 1947, s. 89.

<sup>2</sup> R. Gdula, Od Mikołaja do Trzech Króli, str. 22-23.